Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 23 LUTEGO. № 15 ROKU 1848.

SŁOWO NA KILKA SŁÓW O WOZIE WAGONOWYM.

Pominąwszy sochę, pomieszaną niewłaściwie z wozem przez Recenzenta, która nieznikła z Banku wedle słów pana Sumińskiego bo się nie mogła w kamforę zamienić, ale przez bardzo znakomitego obywatela zakupiona i wzięta w Poznańskie, pomówię tu tylko o wozie wagonowym.

Pan Sumiński stając w obronie woza zwyczajnego, i ujmując się za wozami woziwodów, twierdzi że wóz wagonowy do wożenia wody nie jest zdatny bo nie ma drabin, luśni, łonów, które każdy wóz mieć koniecznie powinien. Że zamach koła o wielkim promieniu w biegu obrotowym nic nie znaczy. Że w wozie wagonowym tarcie jest daleko większe a zatém i cięższéj idzie. Że żadnego nie ma zwrotu ani zawrotu, powinienbym więc machinę do nawracania go wymyślić. Żem wystawił produkt jeszcze nie wykończony przezco urągam opinji publicznéj. Że na wyroby nałożyłem przesadzoną cenę. Żem go złukał tak, iż się ledwie ucieczką ratować zdołał. Biorę to wszystko pod uwagę i na każdy zarzut p. Sumińskiemu sumiennie odpowiem.

Najgłówniejszym jest zarzutem brak zwrotu, i zawrotu, bo już dawno w najoświeceńszych narodach podawano projekta do sprowadzenia wagonów na kolej zwyczajną, ale to odrzuconém zostało bo myślano iż na nierównéj drodze odrazu się połamią i żadnego zwrotu uczynić niemi niepodobna. Oczywiście że połączając pary kół za pomocą ram zbudowanych sposobem węgielnym, gdzie są połączenia nie ruchome, toby zepsucie ich nastąpiło, ale dając połączenia ruchome to jest wieszając pokład z drągów ułożony na ogniwach łańcuchowych, to można zwracać i zawracać tak jak wozem zwyczajnym, a nawet w bardzo ciasném miejscu uczepiać zaprzęg z tyłu i jechać napowrót w czém wóz wagonowy ma nawet wyższość nad wozem zwyczajnym. W rzeczy saméj, z wozem mianowicie obładowanym zawsze bym tak postępować radził, bo przez zawracanie najwięcéj się wóz psuje; naraża na wywrot i sprzężaj zwycięża; czego tylko wozem wagonowym o wszystkich kołach równych dokazać można. Pan Sumiński patrząc na mój wóz, tylko z teorji ten zarzut uczynił, bo gdyby miał był cokolwiek ciekawości, toby był wziął za hołoble i zawrócił. Wszakże stróż Bankowy przypatrując mu się, wziął za hołoble w mojéj przytomności, objechał na około salę, a zatém zawrócił bo sala zowie się rotunda. Więc się przekonano że ma zawrot. Ja także zjeżdżałem z Krakowskiego Przedmieścia ulicą Bednarską na Pragę. Z Pragi napowrót a podobno nie masz trudniejszego zwrotu jak z téj ulicy. Zajechałem także z ulicy Elektoralnéj w bramę Banku, a przecież i wozem piwowarskim bez wielkiéj trudności nie możnaby tego wjazdu uczynić. Niepamiętał więc pan Sumiński na moje słowa, któremi powiedział, że można go *widzieć* i *wypróbować*, ale poprzestał tylko na tém jedném *widzieć*. Trzebać było i drugie uskutecznić chcąc gruntownie sądzić. Jeżelim wystawił na widok publiczny produkt jeszcze nie ze wszystkiém wykończony, to publiczność nic na tém niestraciła, a ja zyskałem światłe uwagi podług których następny exemplarz starałem się poprawić. Tak np. urządziłem smarowidło zasadzone na prawie kapilarności gdzie się ciecz powoli z największą oszczędnością w miarę potrzeby dosącza, niepotrzebując do smarowania żadnych lewarów ani drągów, ale dosyć jest przed samym wyjazdem ponalewać w rezerwoary, a powoli sama dopływać będzie. Nie położyłem też na niego ceny, i Recenzent ani grosza niestracił choć na drogość moich narzędzi publicznie się użala. Trzeba wiedzieć że cena robotnika i materjału w Warszawie wcale jest różna od ceny wiejskiéj, a ja z mego ubóstwa jeszczem się za pomocą téj drożyzny wcale nie wydźwignął.

Pan Sumiński patrząc na mój wóz nieodgadł sobie z pewnością czy on ma chodzić po kolei zwyczajnéj czyli też żelaznéj i dla tego wyzywa mnie abym wymyślił machinę do nawracania nim. Trzeba wiedzieć, że każde ciało ciężkie w skutku jednéj siły pójdzie po linji prostéj, w skutku zaś dwóch koniecznie po linji krzywéj biedz musi. Siła np. rzutu nadaje kamieniowi bieg prosty po linji równoległéj od poziomu, lecz kiedy go razem ciągle nagli do spadania po linji pionowéj, druga siła ciężkości jemu wrodzona, z działania więc tych dwóch sił wypadnie bieg po przekątniach łamanych, a zatém po linji krzywéj zwanéj parabolą, jeśliby ciało było rzuconém w próżni; jeśliby zaś było wyrzuconém w powietrzu, wtenczas zakryśli biegiem swoim linję znaną w artyllerji pod imieniem balistycznéj, któréj wysokość jest cokolwiek niższa od Paraboli. Prawo to najogólniejsze z natury przenieśli i do kolei żelaznéj. Ponieważ tu siła ciężkości jest zniszczoną przez samą koléj podpierającą ciężar po niéj biegący, przeto machina parowa wydająca z siebie siłę martwą, mechaniczną, tylko bieg prosty może wagonowi nadać; do sprowadzenia go zaś z téj drogi, musi się przynajmniej raz wywrzeć w czasie potrzeby, druga siła, za pomocą drugiéj machiny prostopadle do kierunku biegu, i ztąd powstanie bieg wagonu skrzywiony. Dla tego też są machiny przyboczne do zwracania wagonu służące. Lecz wóz wagonowy ciągniony po kolei zwyczajnéj przez konia, który go może na wszystkie strony zwracać, czyby mógł potrzebować machiny do nawracania? Żądanie to wypadło z niewiadomości i braku zastanowienia.

Pan Sumiński swoją powagą twierdzi, że zamach koła o wielkim promieniu w wozie wagonowym nic nieznaczy. Köpler zaś, najsławniejszy astronom, który przez czterdziestoletnią obserwację wykrył iż wszystkie ciała w świecie planetarnym po elipsach krążą, tenże sam Köpler dowiódł matematycznie, że siła odśrodkowa powiększa się razem z powiększającym się promieniem koła. Newton zaś z Hugeusem i Galileuszem wnieśli, że ta siła, z któréj cały zamach powstaje, cały świat fizyczny w biegu ciągle utrzymuje. To prawo powszechne w naturze przenieśli i do machin ziemskich, bo ono się wszędzie z całą ścisłością prawdzi. Dla tego w najoświeceńszych narodach wszyscy żądają kół wielkich, bo wiedzą że one nawet po bruku jak po stole gładko się będą toczyły, ułatwiając bieg wozowi swoim wielkim zamachem. Sprzeciwianie się więc pana Sumińskiego prawu natury i żądaniu wszystkich, nie może mieć żadnego znaczenia.

Pan Sumiński swoją powagą twierdzi, że koła o piastach długich daleko lżéj idą bo mniejsze tarcie mają, wóz zaś wagonowy pod tym względem daleko cięższéj iść musi. Ja, rozczytując się w naj-

poważniejszych fizykach, mianowicie w pracach sławnego Kulomba i Muszenbreka, którzy wielkości tarcia jako przeszkody ruchu doświadczeniami śledzili, znalazłem przez nich wykryte prawo, iż tarcie zwiększa się w miarę powiększania się powierzchni ciał, byleby niebyła sprowadzona aż do powierzchni ostrza. Również ono rośnie w miarę miękkości ciał nawzajem się trących. Na mocy więc tego sprowadziłem powierzchnią tylko do 4 cali, a na panwie i buksy użyłem bryl-stali mocno hartowanéj, przeto tarcie otrzymałem jak najmniejsze. Dla tego to woza piwowarskiego o zwyczajnych piastach nigdy jeden człowiek z miejsca nieruszy, mój zaś, równegoż kalibru, z łatwością toczyć będzie.

Pan Sumiński zarzuca mi, że w mowie o wozach woziwodów zdezelowanych, których nieszykowność w ostatniéj ich starości uważałem, pominąłem też wozy nowe porządnie w dobrych gospodarstwach utrzymane. Lecz byłożby to sensem, gdybym mówiąc o wozach starych, rozstrojonych, przytaczał za przykład wozy nowe, porządne?

Pan Sumiński wprawia mnie w niepotrzebny kłopot, jakim ja np. sposobem siano wozić będę, kiedy wozowi wagonowemu nieprzydałem drabin, luśni, łonów, ale go tylko z trzech drągach zostawiłem, z tego też względu nawet do wożenia wody uważa go niezdatnym, (chociaż jak wiadomo drabiami nikt wody nie wozi, bo kiedy beczka nalewa się konwią to drabie wypadłoby przetakiem nalewać). Ja się zaś dziwię, że p. Sumiński, jako gospodarz praktyczny, jeszcze dotąd nie widział jak wożą saniami siano bez żadnych drabin i luśni, nakładając daleko większe fury? Nawet snopki i wełnę dalekoby chętniéj w podobny sposób wozili, gdyby pora do tego służyła. Dobrzy gospodarze pragną tych drabin i luśni się pozbyć jako nieużytecznego ciężaru, które przytem jako drobiazgi słabe, kosztowne, psujące się i ginące, wielkiéj pilności w gospodarstwie wymagają. Trafiając więc w ducha prostości i oszczędności, nawet sztylwagi i orczyków w drugim exemplarzu woza wagonowego się pozbyłem dając pokład wielki, na którym wszystko jak na saniach może być kładzionem.

Na końcu narzeka publicznie pan Sumiński żem go nazwał nieukiem i sfukał surowo. Gdyby nawet tak było, to zawsze czytelnik mógłby sądzić że p Sumiński przystąpił do krytyki dzieła jako szyderca i przez co na podobny traktament poniekąd zasłużył, ale wyznaję publicznie, żem nigdy p. Sumińskiego nie widział, nigdy z nim nie mówił. Zarzut ten jest zmyślony, samego p. Sumińskiego mocno krzywdzący. Niedziwię się że go p. Sumiński odważył się zmyślić, bo jeżeli krytykując moją fizykę w Bibliotece Warszawskiéj, poważono się zmyślać absurda matematyczne i mnie je podstawiać w miejsce twierdzeń, którém brał z najsławniejszego matematyka francuskiego jakim jest pan Fourie, com w Gazecie Codziennéj jako obydne fałszerstwo przez przytoczenie okazał, jakże się recenzent nie mógł odważyć na zmyślenie tego, coby tylko przez świadków albo przysięgę udowodnioném być mogło. Wszak się tego przeciwko sobie spodziewać pan Sumiński nie mógł. Jeszcze raz więc powtarzam że to jest zarzut zmyślony.

Pan Sumiński sumitując się na początku i końcu swego artykułu, że sumiennie mówić będzie, chce wmówić, że też sumienność uczynił alfą i omegą swojego zdania i na dowód nazwiskiem swojém walor temu wszystkiemu nadał, lecz ja okazałem, że wcale nie sumiennie sądził, bo więcéj miał osobę a niżeli rzecz na celu, przez co cel krytyki zupełnie został chybionym. Uważając atoli wszystko z dobréj strony, pomyślałem sobie, że złość krytyki dopieka choćby i najlepsze myśli, badając ażali się w nich w przyszłości błędu nie znajdzie; pod tym więc względem i te uwagi wdzięcznie przyjmuję zostając z życzliwością.

J. Zochowski.

O POLEPSZENIU GOSPODARSTWA WŁOŚCIAŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Stan. Mój zacny Wojciechu, wielceście mię uradowali tą wiadomością! Już oddawna pragnąłem użyć téj trochy wiadomości i nauki mojéj, nie dla siebie tylko, nie dla własnéj korzyści, ale chciałem wedle méj możności być także pomocnym radą i czynem dla mych bliźnich. Wam się należy podzięka, żeście przykładem waszym pociągnęli innych. Powiedzcież im tedy, że niechaj przyjdą, gdy im się podoba, a bardzo mi to będzie przyjemnie.

Woj. No, Małyszo, nie mówiłem wam że to Stanisławowi będzie przyjemnie?

Małysza. Przebaczcie sąsiedzie, myśmy się wszyscy na was nie poznali; ale ręczę wam za to, że przyszłéj niedzieli wszyscy lepsi gospodarze tu się do was zejdą. Tymczasem zróbcież nam tę łaskę i chciejcie nam powiedzieć o różnych rodzajach ziemi!

Stan. Przystaję chętnie do życzenia waszego. Glinka zawiera w sobie krzemionkę i ałun, ściśle z sobą połączone; naciąga silnie wilgoci napowietrznéj i nie łatwo onéj przez parowanie pozbywa się. Ziemia glinkowata spiekła rozpada się, opoczeje, a natenczas nie podobna jéj uprawiać. Uprawa takiéj ziemi zależy szczególnie od sposobnego czasu do orki i włóczki. Nigdy nie należy zawleczonéj w spokoju pozostawiać: ponieważ gdy rzęsisty deszcz spadnie, zbije ją, następujący zaś zwykle upał tak ją spiecze, jak gdyby nigdy uprawną nie była. Ziemia glinkowata na upał i mróz powinna być podoraną, i od czasu do czasu w ugor zapuszczoną, choćby jedynie dla tego aby ją uczynić sposobniejszą do uprawy.

Małysza. To jest prawda, Stanisławie, co o zabronowanéj roli glinkowatéj powiadacie. Ja właśnie glinki moje w roku przeszłym wilgotno podorałem i drobno zawlekłem. Nadeszła burza z gradem, potém nastąpiły upały, a moja ziemia pozostała jak gdyby nigdy nie była ruszona. Jużem wówczas był przedsięwziął sobie tak zrobić, jak oto zalecacie.

Stan. Glinkę należy odrazu silnie obornikiem nawieść, bądź to prześcielanym ziemią, bądź też samym. Lecz gdy na prześciołkę obornika użyjemy ziemi iłowatéj, tedy rola glinkowata z czasem o tyle się ulepszy, iż orka jéj stanie się łatwą. Kto zaś nie ma ani czasu ani chęci do prześcielania obornika ziemią, ten niechaj nawiezie ją gnojem słomiastym końskim lub owczym i zaraz przyorze; nawóz zaś bydlęcy niechaj na rolę piaszczystą przeznaczy.

Woj. Obornik prześcielany ziemią wywiozłszy i rozrzuciwszy możnaż długo na wierzchu roli zostawić?

Stan. Gdy gliną lub glinką obornik prześcielano, tedy należy go zaraz przyorać, inaczéj prześciołka stwardnieje i nie połączy się należycie z powierzchnią orną. Lecz gdy obornik przesypywany był piaskiem iłowatym, może przez czas niejaki pozostać na powierzchni; a tak części upładniające nie zginą. Z tém wszystkiem obornik bez prześciołki z ziemi, szczególniéj na zimno wystawiony, traci swe najlepsze cząstki. Mimochodem powiem wam, że wywożenie obornika w kupki na pole jest nieużyteczne: gdyż z jednéj strony ginie go dużo z wyziewami, z drugiéj zaś na tak nawiezionéj roli powstają tu i owdzie miejsca bujne i zboże nie może być wszędzie równe.

Glinka przepalona czerwienieje, co pochodzi ztąd, iż zawiera w sobie części żelaza: tak przepalonéj glinki użyto już nieraz z pożytkiem na nawóz. Glinkowata rola bywa także różna, jako to: żwirowata, piaszczysta, marglasta, rudowata i iłowata. Żwirowata jest najurodzajniejszą i da się ulepszyć nawiezieniem piasku marglowatego. Marglowata zaś należy do najlepszéj roli: bo łatwa jest do uprawy i nie jest sapowata: obradza bujno groch, wykę, koniczynę białą i żółtą, pszenicę, jęczmień, rzepak i rzepnik. Rudowata glinka ulepsza się wapnem palonem, wymaga dobréj uprawy jako też i ugórowania. Iłowata glinka znajduje się po największéj części w nizinach, nie jest zbyt trudna do uprawy, ale często jest sapowata, dla tego że bywa wystawiona na powodzie; powtóre że ił i glinka równą mają własność przyciągania i wsiąkania wilgoci napowietrznéj

Ziemię marglowatą łatwo rozpoznać po skruszałości jéj na powierzchni od powietrza, i stosownie do ilości cząstek glinkowatych w niéj się znajdujących, uprawa jéj jest łatwiejsza lub trudniejsza. Potrzebuje ona częstego lubo niesutego nawożenia i obradza pszenicę, jęczmień, żyto, owies, bób wykę, groch, rzepak, lucernę, len,

konopie, pasternak i kartofle. Ziemia marglowata ma kilka odmian: jako to margiel żwirowaty, który w upały po deszczu spieka się tak bardzo, iż go trudno i prawie niepodobna uprawiać; szkodzi mu posucha; pomimo to jednakże zdatny jest na pastwisko dla owiec, wydając zdrową dla nich paszę. Powtóre, glina marglowata, szczególniéj dobrą jest pod zboża wszelkie, rośliny handlowe, rozsady i warzywa. Potrzecie, glinka marglowata, która trochę trudniejsza jest do uprawy, aniżeli glina marglowata; jednakże skiby jéj sama rosa rozkrusza. Nakoniec glinka iłowata jest najlepszą ze wszystkich znanych nam rodzajów ziemi i w niektórych miejscach tak urodzajna, że rokrocznie wydaje plony obfite, nie będąc nawet zasilana nawozem.

Woj. Błogosławieństwo to jest nieba! a ci co takową ziemię posiadają, jakże są szczęśliwi! Toć zapewne ziemia w raju była marglem iłowatym: bo inaczéj musiałciby był Adam z Ewą równie tak nawóz wywłóczyć, jak my biedni żwirowiacy.

Małysza. I gdy oto za pomocą Stanisława nie zaprowadzimy lepszego gospodarstwa, to będziemy wkrótce zmuszeni i my z tego naszego raju żwirowatego ustąpić!

Stan. Bóg nas od tego zachowa: pracujmy tylko rączo, a ziemia nasza wynagrodzi nam nasze znoje i trudy! Ale wracając do tego com wyżéj powiadał, zastanówmy się teraz nad ziemią iłowatą. Ił jest czarny albo rudawo-czarny i powstał ze zgniłych roślin i ciał zwierzęcych, a zatém składa się w większéj części ze szczątków roślinnych. Nie jeden z naszych rolników dotąd jeszcze sądzi, ale mylnie, że ił jest jedyną karmą roślin. Wy sami, dobrzy sąsiedzi, macie dwie łąki murszowate, i wiecie z własnego doświadczenia, że złą trawę wydają. Łąki torfiasto murszowate, jak i opła czyli topieliska, składają się w większéj części z mułu, a przecież porastają samemi trawami kwaśnemi, których bydło nie je chyba tylko w największéj potrzebie. Najlepsza ziemia iłowata znajduje się pomiędzy wzgórzami marglowatemi: gdyż deszczowe wody rozpuszczają na tych wzgórzach części pożywne dla roślin i spławiają je w doliny. Najużyteczniejszy muł znachodzimy pomiędzy wzgórzami piaszczystemi. Chcąc ziemię kwaśnemi trawami porastającą ulepszyć, potrzeba ją przedewszystkiem osuszyć: ponieważ ziemia taka, jakiem już wyżéj powiedział, naciąga potrzebnéj wilgoci z powietrza. Osuszywszy ją należycie powinno się nawieść na nią gliny piaszczystéj lub marglowatéj, co sprawi że będzie wnet wydawać piękne plony. Nie raz dosyć będzie nawieść tylko piasku, ażeby zniknęły trawy kwaśne a powstały lepsze i dla bydła przydatne. Lecz skoro ziemia iłowata już od przyrody zawiera w sobie cząstki służące do żywności roślin, wtedy należy do najlepszych rodzajów ziemi, jeżeli tylko nie jest wystawiona na powodzie.

Te są najznaczniejsze rodzaje ziemi w naszych okolicach, i na tém zakończymy dzisiejszego wieczora naszą pogadankę. Przyszłej zaś niedzieli, dali Bóg, gdy i inni sąsiedzi przyjdą, opowiem wam, z czego się rośliny składają, co na jedno wychodzi, jakiéj żywności potrzebują do należytego wzrostu? Póżniej sami sobie wyjaśnicie to, czego teraz jeszcze pojąć nie możecie, lub co dla was zdaje się być zagadką, to jest: dla czego to niektóre rośliny na niektórych rodzajach ziemi udają się, a na niektórych nie? Wprawdzie powinienem był wam to zaraz na wstępie wyłożyć, ale odłożyłem to z téj przyczyny nadal, że się spodziewam że i drudzy sąsiedzi połączą się z nami i chętnie zechcą posłuchać naszéj rozmowy.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Jak przewozić kartofle w zimie, ażeby nie zmarzły.

Pan Peterka ogłosił w téj mierze następujący sposób w gazecie Pragskiej. Wziąć wór, zamoczyć go w zimnéj wodzie, po chwili wyjąć i nie wykręcając nasypać weń kartofli i zawiązać sznurkiem. Potém wór ten nasypany polać jeszcze raz zimną wodą i dać na wóz. Tym sposobem miewał pan Peterka kartofle w zimie podczas mrozów po całych dniach na wozie i ani jeden kartofel mu nie zmarzł. Zjawisko to tłómaczy następnie: że przez zmoczenie woru zamykają się nici i dziurki w nim za pomocą krystalizacji wody, a przeto robi się on tak szczelnym że zimno nie może doń się wcisnąć.

Żmudne, wyklejenie worka wewnątrz bibułą jest także dobrym sposobem ochronienia kartofli od zmarznięcia.

SKŁAD NASION.

Przy Kantorze urządzania Dóbr, Lasów i techniki gospodarskiéj, w Warszawie, przy ulicy Senatorskiéj Nr. 471 obok Resursy, naprzeciwko pałacu Zamojskich, w domu Danielskiego, dawniéj Mniszkowskich.

Niżéj podpisany, poleca się JW. i Wnym właścicielom i dzierżawcom dóbr ziemskich, jakoteż ogrodnikom, ze składem swoim Nasion, który świeżo teraz zaopatrzonym został, oprócz zakupionych w kraju od wzorowych gospodarzy, nasionami sprowadzonemi z Hollandji, Francji, Anglji, z Wiednia, Erfurtu i Hamburga, i przedstawia najrozmaitszy wybór wszelkich nasion warzywnych, leśnych, polnych i kwiatowych. Szczególniéj obfituje mój skład w nasiona pastewne, jakoto: koniczyny, lucerny, esparsetty, buraków cukrowych i na paszę, i oprócz trawy Sgo Tymoteusza, rajgrasu angielskiego, włoskiego i francuskiego siedmnaście gatunków traw, łącznych i gazonowych, nasiona bobu, pimpinelli, najnowszych gatunków zboża, roślin strączkowych i t. d.

Za dobroć i niezawodność każdego nasienia najzupełniéj zaręczam, takie tylko bowiem sprzedaję, które poprzednio wypróbowane było, o czém każdy naocznie przekonać się mógł będzie. Zamówienia wszelkie tak przez pocztę jak przez okazje prywatne jak najspieszniéj dopełniać obowiązuję się, a cena jest daleko niższą od wszelkich zagranicznych. Do obstalunków frankowanych bezpłatnie udzielam katalog tegorocznego zapasu nasion moich, a gdyby któremu z pp. Ziemian trudniéj przychodziło dobrać nasion pastewnych, odpowiednich gatunkowi gruntu przez nich posiadanego, upraszam o nadesłanie mi przy obstalunku dokładnego opisu gruntu i położenia, abym w takim razie stosowne dobrał nasiona, gdyż od tego głównie korzyść z roślin pastewnych i wszystkich w ogólności zawisła.

Dr. Frantz Betzhold, Radca Ekonomiczny i Leśn. W. X. Mekl.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Lwów 29 stycznia. Przecięcie cen produktów było następujące: Za korzec pszenicy od 6 złr. 12 kr. do 6 złr. 30 kr., żyta od 4 złr. 36 kr. do 5 złr. 6 kr., jęczmienia od 3 złr. do 3 złr. 48 kr., owsa od 2 złr. 24 kr. do 2 złr. 36 kr.; hreczki 4 złr. 24 kr. do 4 złr. 48 kr. Korzec kartofli od 2 złr. 36 kr. do 2 złr. 54 kr. Centnar siana 48 kr. do 1 złr. 12 kr., słomy 30 do 32 kr. Para skór wołowych 13 złr. do 14 złr. Cetnar łoju topionego 25 do 26 złr. Garniec okowity na 30 stopni bez opłaty w hurtowéj sprzedaży 55 do 58 kr. w drobnéj zaś 1 do 1 złr. 3 kr. m. k.

Na targ dnia 24 b. m. przypędzono 165 wołów i 8 krów, atoli wczasie przepisanych godzin targowych nic nie sprzedano.

Szczecin 13 lutego. Handel nagle u nas zwolniał, ceny produktów wachają się ciągle. Żyto w najlepszym gatunku na miejscu trzymają po 38 do 40 tal. wespel. Na dostawę wiosenną płacono za 82 funtowe 38 do 38½ tal. wespel., na dostawę w czerwcu i lipcu 40 tal.

Ceny z ostatniego targu są następujące: Pszenica 52 do 56 tal. Żyto 37 do 40 tal. Jęczmień 33 do 35 tal. Owies 24 do 26 tal. Groch 44 do 48 tal. za wespel. Siano 12½ do 20 sr. gr. cetnar. Słomy kopa 4 tal. 20 sr. gr.

Szczecin 16 lutego. Żyta na miejscu mało odchodzi, a trzymają go na 36—39 tal. wespel. Na dostawę z krótkim terminem 86 fun. płacą 36¾ tal., 82 fun. z dostawą wiosenną, cena nominalna 37 tal. Na dzisiejszym targu ceny produktów były następujące: Pszenica 52—54 tal. wespel Żyto 36—38 tal., jęczmień 32—34 owies

24—25 tal. groch 42—$44\frac{1}{2}$ tal. siano, cent. $16\frac{1}{4}$ do 20 sr. gr. kopa słomy 4 tal. 20—25 sr. gr. Kartofle 20—$22\frac{1}{2}$ sr. gr. szefel. Okowita z pierwszéj ręki na miejscu 19 pCt. z drugiéj ręki $18\frac{7}{8}$ do 19 pCt. na dostawę wiosenną 18 pCt. płacą gotowizną.

Poznań 17 *lutego.* Przy obfitym dowozie na dzisiejszym targu ceny żyta utrzymały się na dawniejszéj wysokości 32 tal. za wespel 26 szefli berlińskich, za pszenicę jednak w najlepszym gatunku ledwie dostać było można 48 do 49 tal. wespel. Okowitę płacono po 17 talarów za 120 kwart. Kartofle, przy małym dowozie po 25 sr. gr. za Viertel po 18 berlińskich metrów. Jeżeli odwilż i ciepło (nawet z przymrozkami nocnemi 3 do 4 stopni niżej zera) utrzyma się dłużéj, a złe drogi tutejsze psuć się zaczną, to dowozy na targ nasz zmniejszyć się muszą koniecznie, skutkiem zaś tego ceny zboża pójdą w górę

Gdańsk 16 *lutego.* Stan tutejszego handlu zbożowego ciągle jest taki sam jak poprzednio, to jest bardzo obumarły żadnéj chęci do kupna, żadnych obrotów. a jeżeli co kupi to tylko na bezpośrednią konsumcją, która ciągle jest dostatecznie zaopatrywaną Przytém dowozy ze wsi bardzo są szczupłe a ceny ciągle się obniżają, tylko cena kartofli, wszędzie idzie w górę, za dobre kartofle na kuchnią płacą 5 sr. gr. za Büttchen, zwyczajne po 4 sr. gr.

Na rynku miejskim płacono: Pszenicę po 58 do 80 sr. gr. szefel (zł. 22 gr. 6 do 32 zł. korzec), żyto 40 do 50 sr. gr (16 do 20 zł. korzec), jęczmień 38 do 48 sr. gr. (zł. 15 gr. 6 do 19 zł. gr. 6 korzec), owies 24 do 27 sr. gr. szefel (zł. 9 gr. 12 do 10 zł gr. 24 korzec). Okowita po $20\frac{1}{3}$ do $20\frac{1}{2}$ tal. za 120 kwart 80 pCt. Tr.

Londyn 11 *lutego.* Dowozy zboża wszelkiego gatunku w tym tygodniu bardzo były mierne. Na dzisiejszym targu mało kupców pokazywało się, a obroty ograniczały. się tylko na drobnych zakupach, jednakże nie uważaliśmy żadnéj zmiany w cenach, wyjąwszy co do owsa, który znacznie stania. Dowieziono z zagranicy: 2340 kwarterów pszenicy. Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 54 szyl. 4 p. (zł. 47 gr. 19 korzec), jęczmień 31 sz. 10 pens. (zł. 28 gr. 16 korzec) owies 23 szyl. 4 pens. (zł. 20 gr. 23 korzec), żyto 31 szyl. groch 47 sz. 10 p. kwarter (zł. 42 gr. 13 korzec).

W E Ł N A.

Wrocław 19 *lutego.* Ponieważ obniżone ceny prawie się już ustaliły, dla tego żądania wełny ciągle się utrzymują, i znowu zakupiono tu na targu naszym 600—700 centnarów. Głównie kupowali miejscowi kommissanci, który na rachunek domów Francuskich, Belgijskich i Niderlandzkich zakupy te czynili, jakotéż kilku krajowych fabrykantów. Płacono za wełnę rossyjską jednostrzyżową 48 do 52 tal., za podobnąż Polską 60 do 65 tal. Za Szląską wełnę jagnięcą 70 do 80 tal., za podobnąż wełnę cienką z Poznańskiego 72 do 78 talarów, a za Polską 60 do 65 talarów. Znowu porobiono w naszych stronach wiele kontraktów na przyszłą strzyżę, a wszystkie po cenach o 5 do 6 tal. niższych od zeszłorocznych cen kontraktowych.

Leeds 11 *lutego.* W skutek odbywających się teraz w Londynie licytacyj na wełnę, zagraniczna wełna prawie zupełnie jest tu zaniedbaną, handel w sukiennicach polepsza się i fabryki w żywszy ruch wchodzić zaczynają.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 19 lutego 1848 roku.	żądają	płacą
P A P I E R Y.	Tal.	Tal.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	92	$91\frac{3}{4}$
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	$111\frac{3}{4}$	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	—	82
„ Listy Zastawne	—	95
„ Listy Zastawne nowe.	—	95
„ Obligacje Udziałowe	—	99
„ Obligacje 500 złotowe.	—	80
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	—	$95\frac{3}{4}$
lit. B. 200 „	$15\frac{3}{4}$	—
procentowe	—	$32\frac{1}{2}$

ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI NA TARGACH WARSZAWY I PRAGI.

Dnia 18 Lutego r. b.

	OD RS.	KOP	DO RS.	K.
Żyta korz. 4 ćw.	3	$38\frac{1}{2}$		
Pszenicy . ditto	4	35 —		
Grochu polnego	3	$69\frac{1}{2}$		
„ cukrowego	4	38 —		
Fasoli. . . .	6	$31\frac{1}{2}$		
Gryki. . . .	3	15 —		
Jęczmienia . .	3	17 —		
Owsa. . . .	1	$73\frac{1}{2}$		
Mąki pszen. pr.	6	24 —		
„ ordynarnéj	6	82 —		
„ żytn. pytlo.	5	12 —		
„ gryczanéj	4	80 —		
Kaszy jaglannéj.	7	72 —		
„ grycz. zw.	5	$77\frac{1}{2}$		
„ drobnéj.	11	90 —		
„ jęcz. perło.	—	— —		
„ „ ordyn.	4	$46\frac{1}{2}$		
Siana cet. 100 f.	—	$61\frac{1}{2}$		

	OD RS	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	27 —	—	— —
Siana fura 1 k.	2	25 —	4	5 —
„ „ 2 k.	4	50 —	6	15 —
Słomy fura zw.	1	20 —	2	15 —
Drzewa sos. s.	7	44 —		
Wół dobry.	38	70 —	56	70 —
„ średni.	28	35 —	37	90 —
„ lichy.	21	60 —	27	90 —
Cielę. . .	1	20 —	3	30 —
Baran. . .	—	— —	—	— —
Wieprz dobry.	14	— —	24	30 —
„ średni.	11	— —	13	—
„ lichy.	7	50 —	10	— —
Masła funt.	—	$15\frac{1}{2}$	—	— —
Słoniny „	—	12 —	—	— —
Kartofli korzec	1	95 —	—	— —
Okowity garn.	1	15 —	—	—
Szumówki gar.	—	$68\frac{1}{2}$	—	— —

Sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 193 z różnych miejsc królestwa sztuk 294 ogółem wołów sztuk 487 wieprzy 527 cieląt 965 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 369 wieprzy 435 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 22 Lutego 1848 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. W E X L E.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	91 —	$87\frac{1}{2}$	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	91 —	65 —	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	—	—	—	—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	6 —	42 —	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	100	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	100	—
P ryż 300 franków . .	2 M. .	75 —	60 —	—	—
W'edeń 150 złr. . .	2 M. .	94 —	80 —	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	91 —	80 —	—	—
2. M O N E T Y.					
Rosyjskie Imperjały . .		— —	— —	— —	— —
Holender. dukaty nowe . .		— —	— —	— —	— —
ditto stare ważne . .		— —	— —	— —	— —
Frydrychsdory Pruskie . .		— —	— —	— —	— —
Rossyjskie assygnaty . .		— —	— —	— —	— —
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		— —	— —	— —	— —
3. P A P I E R Y.		— —	— —	— —	— —
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		— —	— —	— —	— —
„ „ „ 4% rs. .		— —	— —	— —	— —
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		— —	— —	— —	— —
„ „ nowe za 100 .		14 —	58 —	— —	— —
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		— —	— —	— —	— —
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		— —	— —	— —	— —
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		— —	— —	— —	— —
Serje wylosow lit. na — złp. .		— —	— —	— —	— —
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 .		— —	— —	— —	— —

Wartość kuponu kop 10